

Warszawa, 26 kwietnia 2017

Doroczne Święto Ślązaków w Warszawie – wręczenie nagrody TPŚ dla Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach

LAUDACJA

„Kontakt z pięknem człowiek uzyskuje poprzez dwa główne zmysły – wzrok i słuch – oraz najistotniejszą wartość człowieka – odczuwanie. I choć wydaje mi się, że rozumiem, dlaczego Kartezjusz powiedział: *myślę, więc jestem*, niemniej dość często mam ochotę uzupełnić kartezjańską wypowiedź, mówiąc: czuję, więc jestem.”

Zacytowany fragment pochodzi z książki zatytułowanej „Zapiski dyrygenta” Witolda Rowickiego, która ukazała się w 2014 roku, w 100-lecie urodzin artysty.

Odniesienie to nieprzypadkowe – przed chwilą obejrzałem reportaż z inauguracji siedziby Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Pierwszy, długo wyczekiwany koncert odbył się 1 października 2014 roku w Międzynarodowym Dniu Muzyki. W programie tamtego koncertu znalazły się bardzo symbolicznie dobrane utwory kompozytorów polskich, był *Koncert fortepianowy* Johannes Brahmsa z udziałem Krystiana Zimmermana (najwybitniejszego polskiego pianisty) była też *IX Symfonia d-moll* op. 125 Ludwika van Beethovena. Długi i fizycznie wyczerpujący wieczór, jednak wszyscy, którzy w nim uczestniczyli mogli czuć się szczęśliwi. (Kilkanaście godzin wcześniej, wcześnie rano sam nie mogłem powstrzymać wzruszenia, kiedy jeszcze na próbie pierwszy raz usłyszałem, jak brzmi muzyka w tej niezwyklej, najpiękniejszej Sali koncertowej świata). Cały Festiwal otwarcia trwał dłużej i był równie niezwyklej. Dość powiedzieć, że w roku 2015 – wydarzenie to zostało uhonorowane prestiżową nagrodą: **Koryfeuszem Muzyki Polskiej**.

To prawda, co mówił profesor Krzysztof Penderecki – dom Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia jest przedsięwzięciem bez precedensu. W Polsce praktycznie odrabiamy zaległości jeszcze sprzed 200 lat, spowodowane trudną historią i państwowym niebytem. Katowice, Śląsk i Polska mają z czego być dumne – z tej niezwyklej Sali koncertowej, ukrytej w spektakularnym gmachu – prostym i pięknym, wpisującym się w kontekst czasu i przestrzeni.

Twórca projektu – Tomasz Konior – tak go charakteryzuje:

„Gmach o prostym i zwartym obrysie zlokalizowaliśmy w południowym narożniku 4-hektarowej działki, zbliżając się tym samym do centrum miasta. Na uwolnionych terenach zaprojektowaliśmy przestrzeń publiczną. Dwa place wejściowe oraz park miejski wypełniliśmy 450 drzewami i wieloma atrakcjami jak fontanny, zabawki muzyczne, labirynt czy amfiteatr.

Kluczowym założeniem było stworzenie budynku niczym powieść szkatułkowa, której odrębne opowiadania dopiero po połączeniu dają pełny obraz. Powstała więc wielowarstwowa, zmysłowa przestrzeń wyrażona w strukturze, materiałach, fakturach, świetle i brzmieniu, która stopniuje emocje tworząc wyjątkową atmosferę spotkań muzyków i melomanów wokół muzyki.

Pierwszą warstwą jest ceglany monolit poprzecinany wejściami i oknami. Użyliśmy materiału stąd, od zewnątrz szorstkiego i brunatnego a we wnękach szklisto czerwonego, nawiązującego do lokalnego sposobu budowania. [...] Elewacja to także swoisty obraz tętna budynku. W trosce o ciszę dla muzyki odsunęliśmy głośne instalacje od sali koncertowej ukrywając je w 80 zewnętrznych, ceglanych kominach.

Bogaty program funkcjonalny zamknęliśmy w prostej i logicznej strukturze. Od zewnątrz pierścień dla muzyków, wewnątrz atrium dla melomanów, w środku sala dla muzyki – trzy oddzielne lecz współzależne strefy. Miejsce pracy orkiestry to czterokondygnacyjna rama zawierająca ponad 400 pomieszczeń m.in. salę kameralną, sale prób indywidualnych i sekcyjnych, garderoby i studia nagrań, kantinę i niewielki hotel”.

A główna sala koncertowa – jest wygodna, a jednocześnie bardzo przytulna, piękna i powściągliwa. Jedno z najlepszych miejsc na świecie, w których – w luksusowych warunkach – słuca się muzyki. I nie ulega się tu wrażeniu, że coś słuchacza przytłacza albo deprymuje. Koncepcję akustyczną tej sali opracowała firma Nagata Acoustics. Już za kilka lat – sala koncertowa wzbogaci się o ważny i największy instrument – o organy.

To a propos zmysłu wzroku w kontekście odczuwania piękna postulowanego przez Witolda Rowickiego. Ale jest jeszcze ten drugi, w przypadku muzyki ważniejszy, zmysł – słuch.

Siedziba została stworzona dla orkiestry, która przez całą swoją dotychczasową historię tułała się po wynajmowanych przestrzeniach, długo czekała na swój dom. Jej dzieje mogą posłużyć również za metaforyczny dziennik historii kraju.

Zespół utworzył w 1935 r. w Warszawie i prowadził do wybuchu II wojny światowej Grzegorz Fitelberg. Już dwa lata po pierwszym koncercie, w roku 1937 – ten bardzo młody zespół i jego szef – otrzymują **Złote Medale** na konkursie orkiestr i dyrygentów europejskich zorganizowanym z okazji Światowej Wystawy w Paryżu.

Lata wojny i okupacji to oczywiście całkowite zawieszenie działalności. Dziś mamy kłopoty z dokumentacją pierwszego 4-lecia pracy orkiestry, ponieważ z radiowych, przedwojennych archiwów nie przetrwało praktycznie nic materialnego.

W 1945 r. orkiestrę reaktywował w Katowicach Witold Rowicki (zabierając zresztą część muzyków z Krakowa, a materiały nutowe i instrumenty przywożąc ze zdobytego Wrocławia). Pierwsze dwa lata działalności zespołu są czasem pionierskiego heroizmu, we wspomnieniach Rowickiego (utrwalonych na radiowych taśmach) opisany zresztą bardzo barwnie, łącznie z takimi smaczkami, jak nocowanie na płaszcach Wehrmachtu, służących za posłania w studiu Radia Katowice. W 1947 r. dyrekcję artystyczną objął ponownie Grzegorz Fitelberg. Po jego śmierci (w 1953 roku) zespołem kierowali kolejno najwybitniejsi polscy dyrygenci: Jan Krenz, Bohdan Wodiczko, Kazimierz Kord, Tadeusz Strugała, Jerzy Maksymiuk, Stanisław Wisłocki, Jacek Kasprzyk, Antoni Wit, Gabriel Chmura. We wrześniu 2000 r. dyrektorem naczelnym i programowym została Joanna Wnuk-Nazarowa. W sierpniu 2012 r. funkcję dyrektora artystycznego i pierwszego dyrygenta objął Alexander Liebreich – po raz pierwszy w dziejach był to Niemiec, i to również jest symbol nowej ery w dziejach Orkiestry. Jeszcze do niedawna pierwszym dyrygentem gościnnym NOSPR był nieżyjący już niestety Stanisław Skrowaczewski, zaszczytnym tytułem dyrygenta honorowego cieszy się Jan Krenz.

Historia orkiestry, to też jak w pryzmacie – dzieje muzyki polskiej ostatnich ponad 80-ciu lat. Jeden z wieloletnich szefów grupy muzycznej Europejskiej Unii Radiowej, wielki przyjaciel Polski – Pierre Yves Tribolet powiedział kiedyś, że bez fińskich dyrygentów i bez polskich kompozytorów nie mielibyśmy muzyki w XX wieku, muzyki współczesnej. Można te słowa uzupełnić o jeszcze jeden komponent i sparafrazować: bez polskich kompozytorów i bez Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia – nie byłoby polskiej muzyki współczesnej i jej wymiaru europejskiego, światowego, ogólnoludzkiego.

NOSPR pełni bowiem rolę ambasadora reprezentującego kraj na międzynarodowej scenie muzycznej. Orkiestra współpracowała ze wszystkimi najwybitniejszymi kompozytorami polskimi drugiej połowy XX wieku i współczesności – Witoldem Lutosławskim, Henrykiem Mikołajem Góreckim i

Krzysztofem Pendereckim, Wojciechem Kilarem, prezentując pierwsze wykonania ich dzieł.

Prócz nagrań archiwalnych dla Polskiego Radia, NOSPR nagrała i wydała ponad 200 albumów płytowych, większość dla renomowanych wytwórni, m.in. Dekki, EMI, Philipsa. Za dokonania fonograficzne zespół został wyróżniony wieloma nagrodami, m.in. *Diapason d'Or*, *Grand Prix du Disque*, *Cannes Classical Award*, *Midem Classical Award*. Wraz z NOSPR występowało wielu znakomitych dyrygentów i solistów. Zespół koncertował niemal we wszystkich krajach Europy, w obu Amerykach, a także w Japonii, Chinach, Korei, Australii, Nowej Zelandii i krajach Zatoki Perskiej.

W ostatnich latach orkiestra zrealizowała szereg projektów, które spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony międzynarodowej krytyki, m.in. *Maraton twórczości Góreckiego*, *Pociąg do muzyki Kilara*, *Muzyczna podróż morska*. Od 2005 r. NOSPR jest organizatorem biennale – Festiwalu Prawykonań *Polska Muzyka Najnowsza*. Ostatni, siódmy Festiwal Prawykonań – kilka tygodni temu się z sukcesem zakończył, a już 12 maja rozpoczyna się inne, nowe i ważne przedsięwzięcie w Katowicach – festiwal „Kultura Natura 2017”.

Gdyby chcieć chociaż pobieżnie wymienić artystów, którzy przewinęli się przez estradę Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, albo spróbować sporządzić listę nazwisk kompozytorów, których dzieła NOSPR wykonywała – nie wyszlibyśmy stąd do wieczora. Taka lista jest bogata i imponująca.

A od trzech lat – za sprawą orkiestry i zapraszanych innych zespołów do gmachu przy Placu Wojciecha Kilara 1 w Katowicach – praktycznie codziennie rozbrzmiewa muzyka, i to praktycznie każda, jaką człowiek stworzył albo tworzy.

Wracając jeszcze do cytatu z Witolda Rowickiego – na koniec chciałem uzupełnić go jeszcze zdaniem z jednego z największych filozofów XX wieku – Emila Ciorana. Do tego postulowanego „czuję, więc jestem”:

Cioran napisał w *Brewiarzu zwyciężonych*: „skąd mam wiedzieć, czy jestem czy nie jestem? [...] kiedy zagarnia mnie aż do zatracenia niepochwytne żywioł muzyki, gdy wyswobadzam się z przypadkowości oddechu?”

Mieć tylko jeden cel: być bardziej niepotrzebnym niż muzyka. Bo w niej nie ma żadnego *jest* ani *nie jest*.”

Dziękuję bardzo.

Marcin Majchrowski